

Ślub na greckiej wyspie

Teatr Muzyczny w Łodzi jest spadkobiercą tradycji wileńskiego Teatru Komedii Muzycznej „Lutnia”. Nowa łódzka instytucja powstała w 1945 roku pod dyrekcją artysty operetkowego Władysława Szczawińskiego jako pierwszy powojenny teatr muzyczny w Polsce. Początkowo pozbawiony stałej siedziby, funkcjonujący pod różnymi nazwami, wreszcie w 1965 roku zyskał gmach przy ulicy Północnej 47/51. Tegoroczny jubileusz jest doskonałą okazją do podsumowań. Ponad 200 premier operetkowych, musicalowych i spektakli rodzinnych skłania do refleksji nad przyszłą linią repertuarową i kierunkami rozwoju teatru. Wyłoniony w wyniku konkursu nowy dyrektor Marcin Zawada zapewnia, że zależy mu, aby „teatr był miejscem nowoczesnym i bliskim ludziom – miejscem otwartym nie tylko artystycznie, ale też społecznie”.

Światowa prapremiera musicalu „Mamma mia!” odbyła się w 1999 roku w Prince Edward Theatre na londyńskim West Endzie. Spektakl jest oparty na ponadczasowych piosenkach z repertuaru zespołu ABBA. Muzycy grupy: gitarzysta Björn Ulvaeus i multiinstrumentalista Benny Andersson są autorami tekstów i muzyki piosenek, które wyróżniają się niezwykłą rytmicznością, melodyjnością i znakomitymi aranżacjami.

Pomysłodawczynią stworzenia musicalu z przebojami zespołu była producentka muzyczna Judy Craymer, współpracująca już z artystami przy powstawaniu filmu dokumentalnego o sukcesie ABBY, a autorką libretta spektaklu była Catherine Johnson, która zainspirowała się fabułą amerykańskiej komedii „Dobranoc, signora Campbell” z 1968 roku w reżyserii Melvina Franka, z niezapomnianą Ginią Lollobrigidą w roli tytułowej Carli Campbell. Johnson ułożyła piosenki ABBY w logiczny ciąg dramaturgiczny, zadbała o wartkie dialogi, dzięki temu musical zyskał dynamiczną narrację, a że solistkami zespołu były Agnetha Fältskog i Anni-Frid Lyngstad, przedstawienie stało się opowieścią o mieszkających na greckiej wysepce dwóch kobietach – matce i córce.

Młodsza z nich, Sophie, zaprasza na swój ślub ze Sky’em trzech mężczyzn: Sama, Billa i Harry’ego. Wszyscy oni w przeszłości romansowali z jej matką Donną, dziewczyna liczy więc, że gdy przyjadą na uroczystość, rozpozna wśród nich swojego ojca, którego imienia matka jej nigdy nie zdradziła, a ten poprowadzi ją do ołtarza. „Mamma mia!” doczekała się również ekranizacji. Film wyreżyserował Phyllidy Lloyd, a w obsadzie znalazła się m.in. wspaniała Meryl Streep w roli Donny.

Inscenizacja Teatru Muzycznego w Łodzi jest drugą polską adaptacją bijącego rekordy popularności musicalu, po realizacji warszawskiego Teatru Muzycznego Roma z 2015 roku. Reżyser Jakub Szydłowski, którego w Rzymie mogliśmy oglądać w roli Billa, w łódzkim spektaklu zadbał o stworzenie pogodnego, ale zarazem realistycznego, sielankowego obrazu turystycznej greckiej wyspy. Zaprojektowana przez Grzegorza Policińskiego scenografia zmienia się kilkakrotnie, przedstawiając kolejno tawernę, jej wnętrze, plażę z leżakami i drewniany pomost. Dekoracje zostały wykonane z dużą dbałością o szczegóły, a ich sprawne zmiany umożliwia odpowiednie zastosowanie wózków scenicznych. Przygotowana przez Policińskiego i Artura Wytrykusa reżyseria światła wymaga jeszcze nieco doszlifowania, ale już teraz w niektórych scenach odpowiednim oświetleniem udało się zbudować pożądany nastrój (choćby finałowa scena zaślubin i nastrojowe pomarańczowe światło imitujące zachód słońca). Dopracowane, bogate w detale są zarówno kostiumy, jak i charakteryzacje Doroty Sabak-Ciołkosz, podkreślające osobowości bohaterów. Dynamiczną choreografię dodającą spektaklowi żywiołowości przygotowała Karolina Rejnuś. Spójną całość z estetyką tych elementów tworzą projekcje wideo stworzone przez Veranikę Siamionawą i Zachariasza Jędrzejczyka. Zaskakujące dla tych, którzy znają piosenki ABBY w oryginałach, mogą być polskie tłumaczenia Daniela Wyszogrodzkiego, z drugiej zaś strony dobrze znanymi melodiom

dodają one nieco świeżości.

Spektakl muzycznie przygotował Tomasz Szymuś. Mnie udało się dotrzeć na II premierę (28 września), którą sprawnie dyrygował Krzysztof Brzeziński, asystent kierownika muzycznego, prowadząc zespół instrumentalny złożony z czterech keyboardów, dwóch gitar elektrycznych, gitary basowej i perkusji.

W błyskotliwie dobranej obsadzie nie ma słabych elementów, każdy z solistów zbudował bowiem wyrazistą postać. Pełną dziewczęcego wdzięku Sophie była Magda Kusa, a jej świeży głos zyskiwał z każdą sceną, by błysnąć w piosence „To atak jest” na początku II aktu. Przejmującą, bardzo ludzką postać Donny wykreowała Monika Dryl, która w refleksyjnej balladzie „Wygrany liczy zysk” wykorzystała potencjał swego ciemnego altu o ciekawym brzmieniu. Znakomita była Katarzyna Hołub w roli Tanyi, która pod względem wokalnym okazała się najmocniejszym elementem obsady II premiery (piosenka „Czy mamusia wie?”).

Równie dobrze poradzili sobie panowie, a zwłaszcza dysponujący urodziwym głosem Marcin Jajkiewicz, który nadał swojemu Samowi indywidualny rys. Wcielający się w tę postać przed dekadą w warszawskim spektaklu Janusz Kruciński wystąpił w Łodzi w roli nieco nostalgicznego Billa, a Marek Prusisz z naturalnością wcielił się w pogodnego Harry’ego. Wśród bohaterów drugiego planu wyróżnić można Kamila Olczyka (zawadiacki Pepper), a także zwracającego uwagę charyzmą sceniczną Michała Domagałę w epizodycznej roli Kapłana i kilku innych epizodach.

Do wiosny zaplanowano ponad 30 przedstawień, ale o frekwencję teatr nie musi się martwić, publiczność bowiem reaguje entuzjastycznie i spontanicznie, zgodnie z nieśmiertelną zasadą inżyniera Mamonia: „Mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem”. Niech więc zachętą będą, oprócz solidnej obsady i sprawnej teatralnie inscenizacji, świetnie zaśpiewane przeboje ABBY, które pozwolą długie i mroźne zimowe wieczory spędzić w miłej i pogodnej atmosferze greckiej wyspy.

Olaf Jackowski

„Mamma mia!”, reżyseria - Jakub Szydłowski, kierownictwo muzyczne - Tomasz Szymuś, Teatr Muzyczny w Łodzi, premiera 27 i 28 IX 2025.